

Łódzcy lekarze sprzeciwiają się dopuszczaniu do wykonywania zawodu bez potwierdzenia kwalifikacji

To prawda, że lekarzy brakuje, a w czasie epidemii jest to szczególnie widoczne. Nie można jednak pozwolić, aby leczyli nas ludzie, którzy nie są w stanie wykazać swoich kwalifikacji, a przedstawiają jedynie skany dokumentów, bez ich uwierzytelnienia, czy nawet poświadczenia zgodności z wymogami kraju ich wystawienia. Ponadto, według projektu, osoby te nie muszą nawet w najmniejszym stopniu władać językiem polskim.

- Ta zmiana to jakaś kolosalna pomyłka świadcząca o absolutnym braku odpowiedzialności za bezpieczeństwo zdrowotne nas wszystkich. – mówi dr Paweł Czekalski, Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej. – Jeżeli dopuszcza się, aby osoba, która nie jest w stanie udokumentować swojego wykształcenia medycznego i nie zna języka polskiego, drastycznie obniża się poziom leczenia w kraju. Powoli ustawa o zawodzie lekarza i lekarza dentysty przestaje być zgodna ze swoim tytułem, to zaczyna być ustawa o zawodzie felczera i technika stomatologicznego. Z całym szacunkiem do tych zawodów.

- W tej chwili lekarz, aby otrzymać prawo wykonywania zawodu musi udokumentować kształcenie, które jest uznawane na terenie Unii Europejskiej. Minimum pięcio-, lub sześćoletnie studia, odpowiedni staż pracy wraz z obowiązkowymi kursami i w ramach kształcenia specjalizacyjnego, całą ścieżkę specjalizacyjną, która dokumentuje, że ten lekarz jest specjalistą w swojej dziedzinie - dodaje Czekalski.